

Pracowity rok Łukasza Kubiaka

Mistrzostwo Polski w taekwon-do ITF, mistrzostwo kraju oraz udział w mistrzostwach świata w kickboxingu, brązowy medal w Pucharze Świata w formule K1 – ubiegły rok był zdecydowanie najlepszym okresem w sportowej karierze Łukasza Kubiaka, górnika z kopalni Jankowice i związkowca zakładowej Solidarności.

Pierwszym dużym sukcesem Łukasza Kubiaka w ubiegłym roku były marcowe mistrzostwa Polski w formule w kickboxingu low-kick, gdzie fighter z Rybnika, debiutując w tej dyscyplinie, od razu zdobył złoty medal. – To dla mnie bardzo cenny tytuł i jestem z niego ogromnie dumny. To były bardzo udane mistrzostwa, dwie walki wygrałem przed czasem. Moją postawę docenili również trenerzy i

dostałem powołanie do reprezentacji kraju, z którą pojechałem na mistrzostwa świata w Skopje. Tam niestety odpadłem w ćwierćfinale, ale z późniejszym finalistą całego turnieju. Wiadomo ambicje były większe, ale w sporcie bywa różnie. Jestem już po wstępnych analizach tej walki i wiem, jakie błędy zrobiłem. W następnych pojedynkach będę starał się je wyeliminować – mówi Kubiak.

Drugie mistrzostwo kraju Łukasz wywalczył w swojej koronnej dyscyplinie, czyli taekwon-do ITF. W tym przypadku jego zadanie było podwójnie trudne. Oprócz tego, że walczył jako zawodnik, był też współorganizatorem turnieju i pokazów oraz trenerem grupy najmłodszych zawodników z Rybnika. – To były dla mnie szczególne

zawody, bo rozgrywały się w moim mieście. Poza tym występowałem po dwóch latach nieobecności w współzawodnictwie sportowym w tej dyscyplinie, do tego doszła kontuzja, której nabawiłem się podczas jednej z walk. Mimo tych wszystkich przeciwności udało mi się zrealizować wcześniej założony plan i wywalczyć tytuł. To zaowocowało powołaniem do reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy, z których jednak musiałem ostatecznie zrezygnować z uwagi na mistrzostwa świata w kickboxingu – tłumaczy Kubiak.

Jak podkreśla zawodnik z Rybnika, ubiegły sezon mógł być jeszcze lepszy, gdyby nie trapiące go kontuzje. – W drugiej połowie roku nie było praktycznie miesiąca, w

którym nie przytrafiłby mi się jakiś uraz. Przygotowanie do każdego startu to ogromny wysiłek dla organizmu. 8–12 treningów tygodniowo, a do tego dochodzą obowiązki trenera, no i oczywiście praca w ciężkich warunkach w kopalni. Naprawdę nietrudno o kontuzję – podkreśla.

Ten rok również zapowiada się dla Łukasza pracowicie. Priorytetem będą dla niego mistrzostwa Polski w kickboxingu i obrona tytułu, oraz turnieje w formule K1 i muay thai. Rozważa też start w mistrzostwach Europy w taekwon-do. – Chciałbym również wyjechać do Tajlandii i stoczyć tam kilka zawodowych walk muay thai i trochę rozpromować się w tej dyscyplinie – zapowiada Łukasz Kubiak.